

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz

Adres: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary

Address: 5838 Elmer Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

Price 1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: "Gorliwem się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW O PLANOWANEJ KONWENCJI OGÓLNEJ

Ogólna Konwencja Wolnych Badaczy Pisma Świętego, o której zawiadomienie podaliśmy już w Czerwcu wyda- niu Straży, odbędzie się w Detroit w dniach 5, 6 i 7-go Wrze- śnia, b. r., na sali "Danish Brotherhood Hall", pn. 1775 Forest Ave., West, przy Twelfth St.

Spodziewamy się, że na Konwencji tę przyjdzie sporo bra- ci mówców z innych Zborów, co przyczyni się do większego urozmaicenia programu. Mamy nadzieję, że bracia i siostry wszystkich Zborów w Ameryce raczą skorzystać z tej okazji i w miarę możliwości pojedą na tę ucztę duchową, aby się wspólnie ucieszyć i wzmocnić do dalszego boju o dobre- go boju wiary.

Aby poczynić odpowiednie przygotowania względem nocle- gu itp., bracia w Detroit chcieliby naprzód wiedzieć, ile mniej więcej braci i sióstr się zjedzie. Byłoby więc rzeczą po- żądaną, aby przewodniczący Zborów postarali się dowiedzieć ile osób z danego Zboru wybiera się na konwencję, a sekre- tarz Zborów raczą o tem uwiadomić sekretarza konwencji.

Uwaga, Bracia ze Wschodu! Braciom ze wschodnich Zbo- rów podajemy do wiadomości, iż sekretarz Zboru w Wilming- ton, Del., uwiadomił wydawnictwo *Straży*, że konwencja, któ- ra miała się odbyć w Wilmington 5, 6 i 7-go września, zo- stała przez tamtejszy Zbór odwołana. Myśl o urządzeniu tej konwencji została podana na odbytej konwencji w Holyoke, Mass. Z pewnością, że bracia i siostry Zboru w Wilmington z największą przyjemnością chcieliby mieć tę konwencję w

UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, or- ganizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytel- nikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypomina- nie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłaceniu prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie pro- simy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekreta- rza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z bra- ci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wy- słać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: *A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.*

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem banko- wym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (re- gistrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, u- pewniwszy się wpierw czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

swojem mieście, lecz, chcąc współdziałać z wydawnictwem *Straży* i ze Zborem w Detroit, odwołują takąową, aby dać braciom sposobność pojechać na konwencję do Detroit. Takie współdziałanie ze strony braci i sióstr z Wilmington, jest godne uznania.

Pragnieniem naszym jest, aby na konwencji w Detroit re- prezentowane były, o ile możliwe, wszystkie Zbory. Ufamy, że Zgromadzenia na Wschodzie uczynią wszystko, co bę- dzie w ich mocy, aby na konwencję tę przysłać jeźli nie więcej, to choć po jednym delegacie.

Do udziału w tej konwencji zapraszamy także wszystkich, którzy pragną trwać w prawdzie Słowa Bożego, bez względu czy współpracują obecnie z nami, lub nie. Wszyscy "oczeku- jący onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wiel- kiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas", są niniejszem uprzejmie zaproszeni i będą mile widziani. — Tytus 2:13,14.

Nowo obranym sekretarzem Zboru w Detroit, a także se- kretarzem konwencji jest br. A. Burtka, do którego prosimy wysłać wszelkie listy lub pytania względem tej konwencji, adresując:

A. Burtka

5838 Elmer Ave.,

Detroit, Mich.

OD WYDAWNICTWA "STRAŻY".

Sekretarzem załatwiającym wszelkie korespondencje w sprawach administracyjnych *Straży* będzie odtąd Brat A. Burtka.

„ STRAŻ „

VOL. X.

SIERPIEŃ (AUGUST), 1931

NO. 8

Jeden Pośrednik -- „Człowiek Chrystus Jezus”

“Boć jeden jest Bóg, jeden także Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczone w czasie słusznym”. — 1 Tym. 2:5, 6.

Powyższy tekst zawiera w sobie dwie myśli: ① Że człowiek Chrystus Jezus dał Samego Siebie na okup za wszystkich i że świadectwo o tym wielkim fakcie rozprzestrzeni się w słusznym czasie na całą ludzkość; oraz

(2) Że tenże Chrystus, Odkupiciel jest Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością. Jak Pismo święte przepowiedziało Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem a Izraelem, a przez Izraela z całym światem, tak toż samo Pismo przepowiedziało także wielkiego Pośrednika tego Nowego Przymierza. Proroczno, Jezus był Pośrednikiem tego Nowego Przymierza jeszcze zanim się narodził (Mal. 3:1); On narodził się Pośrednikiem, w takim samym znaczeniu jak narodził się Zbawicielem. “Dziś narodził wam się Zbawiciel, który jest Chrystus Pan.” (Łuk. 2:11). Zaraz od Swego narodzenia Jezus był perspektywnym Zbawicielem i tak samo perspektywnym Pośrednikiem Nowego Przymierza. Faktycznie jednak, nasz Pan nie jest jeszcze dotąd Zbawicielem ani Pośrednikiem dla świata i nie będzie nim prędzej aż po zakończeniu się wieku Ewangelii. Prawda, że On już zbawił wierzących, przez wiarę, czyli poczytalnie, lecz Apostół mówi także iż w rzeczywistości zbawienie to dane nam będzie przy objawieniu chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. — Tytus 2:13.

Te dwie myśli o Pośredniku i o okupie, choć są złączone, są jednak zupełnie odmienne. Pan nasz Jezus rozpoczął dzieło okupu w czasie Swego ofiarowania się, przy chrzcie w Jordanie, a dokonał go na krzyżu, kiedy zawołał “wykonało się” i umarł. Życie, które tam było złożone jest dostatecznym okupem za grzechy całego świata i, w słusznym czasie wszyscy się o tem dowiedzą i zrozumieją. Jednakowoż okup ten nie został zastosowany za ludzkość przy Jordanie, ani nawet na Kalwarji. Ofiara naszego Pana była konieczną zanim On mógłby stać się pośrednikiem Nowego Przymierza. Jezus musiał umrzeć jako ofiara za grzech, aby mógł stać się pierworodnym z umarłych i Pośrednikiem na duchowym poziomie. Potem, aby być Pośrednikiem świata, zmartwych-

wstały Chrystus musiał mieć pewną zasługę czyli odpowiedni okup do Swjej dyspozycji; więcej nawet, koniecznym było aby okup ten przedstawił Bogu za świat, by przez to mógł otrzymać władzę nad światem i za pośrednictwem Swego tysiącletniego królestwa, tudzież pod warunkami Nowego Przymierza, mógł wybawić Adama i cały ludzki rodzaj z obecnego stanu grzechu i śmierci. Słowem, Sprawiedliwość musi być wpierv zaspokojona pod względem kary nałożonej na Adama, a w nim na cały jego rodzaj, zanim chwalebne czasy zmartwychwstania i restytucji pod Nowem Przymierzem mogą nastąpić.

Kiedy Chrystus (mając do Swjej dyspozycji zupełny okup, dostateczną wartość za grzechy całego świata) wstąpił na wysokość, On nie przedstawił tego okupu za świat. Przeciwnie, działając w harmonji z Boskim programem odnośnie wybrania Kościoła, ten naznaczony Pośrednik onego obiecanego Nowego Przymierza, zastosował zasługi Swjej ofiary nie za świat, nie na zgładzenie grzechów świata, ani na zapiecztowanie Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a światem, ale zastosował ją “za nas”, za grzechy Kościoła, za grzechy poświęconych wiernych. On dokonał ubłagania za grzechy nasze, tak samo jak w przyszłości, przy końcu tego wieku, użyje Swjej krwi, czyli zasługi Swjej ofiary (przeszłej przez Kościół) na przeblaganie Sprawiedliwości za grzechy całego świata. — 1 Jan. 2:2.

Nasz Pan zajmuje wiele urzędów — mianowicie: jest Prorokiem, Kapłanem, Królem, Pośrednikiem, Oredownikiem i Sędzią. Gdy Jezus okazał się przed oblicznością Bożą aby dokonać ubłagania za grzechy nasze, nie uczynił tego jako Król, ani jako Sędzia, Prorok, lub Pośrednik Nowego Przymierza, ale jako Najwyższy Kapłan naszego wyznania (naszego obrządku) — jako nasz Odkupiciel i Oredownik u Ojca.

Czemuż tedy nasz Pan pozwolił aby Izrael i ludzkość znajdowali się nadal w stanie wyrzutków, jeżeli już złożył okup dostateczny za grzechy całego świata i gdy już został naznaczony jako ten, który ma pośredniczyć to Nowe Przymierze pojednania pomiędzy Bogiem a ludźmi?

Ta zwłoka z zastosowaniem okupu na przebaczenie grzechów świata; zwłoka z zapiecztowaniem Nowego Przymierza z Izraelem i umożliwieniem by przez nie spłynęło błogosławieństwo na wszystkie

rodzaje ziemi; zwłoka z przywiedzeniem "czasów narpawienia wszystkich rzeczy", pod zarządzeniem Nowego Przymierza, jest w pewnym szczególnym celu. Otóż celem tej zwłoki było iż w międzyczasie miał być wybrany Kościół, który jest ciałem Chrystusowem. "Tajemnica to jest wielka; lecz ja mówię o Chrystusie i o Kościele." (Ef. 5:32) Tą tajemnicą przez nielicznych tylko zrozumianą jest, że niektórzy z ludzi, usprawiedliwieni przez wiarę, bywają dopuszczeni do uczestnictwa z Chrystusem w Jego ofierze, w Jego cierpieniach i śmierci, aby w przyszłości, w tysiącletnim Jego królestwie, mogli mieć udział z Nim w chwalebnym dziele błogosławienia cielesnego Izraela i wszystkich rodzajów ziemi, pod zarządzeniami Nowego Przymierza, które zostanie zapieczętowane, czyli uczynione obowiązującym i czynnym przez zastosowanie zasług Chrystusowej ofiary za świat. "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją a Przymierze Swoje oznajmuje im." (Ps. 25:14). "Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego," (Mat. 13:11) lecz innym (niepowołanym) rzeczy te mówione są w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli.

Nie naszą rzeczą jest decydować, którzy to są właściwie poświęceni pod-kapłani, mający udział z Najwyższym Kapłanem w Jego ofierze teraz, a w przyszłości, jako członkowie Jego ciała, mają mieć udział w Jego chwale, wyobrażonej w kapłaństwie Melchizedeka, "kapłana na swym tronie," błogosławiając, pod Nowym Przymierzem, Abrahama, jego nasienie i wszystkie rodzaje ziemi. Dosyć nam że błogosławione są oczy nasze iż możemy widzieć tę "tajemnicę!" Błogosławione są serca nasze jeżeli umiemy ocenić ten wielki przywilej, którego dostępują poświęceni w wieku Ewangelji — przywilej uczestnictwa z Chrystusem w Jego cierpieniach i śmierci — w picu Jego kielicha i w Jego chrzcie śmierci! Tylko ci, co w taki ofiarniczy sposób cierpią z Nim, będąc Jego członkami, dostąpią udziału z Nim w chwale, jako Jego współdziedzice — jako członkowie onego Wielkiego Proroka, Kapłana, Króla, Pośrednika i Sędziego świata.

Z tego wynika, że ta zwłoka z zapieczętowaniem Nowego Przymierza i błogosławienia Izraela, a przez Izraela wszystkich rodzajów ziemi, nie była przypadkowa, ale celowo zamierzona przez Boga, Dziewiętnaście minionych stuleci, stanowiący wiek Ewangelji, były przeznaczone na wyszukanie z pomiędzy ludzi szczególniejszej klasy takich, o których byłoby prawdziwym orzeczenie: "Nie sąc z świata jako i Chrystus nie był z świata" (Jan 17:16). Ci są wybrani z tego świata i dostępują przywileju by cierpieć z Chrystusem jako uznani członkowie Jego ciała, by tym sposobem mogli się stać uczestnikami Jego zmartwychwstania i chwały w przyszłości, to jest po zakończeniu się Wieku Ewangelji. — Inaczej mówiąc, Bóg zamierzył aby wszystkie Jego błogosławieństwa przeszły przez Jezusa, lecz najprzód aby wybrać Kościół, który ma stanowić Jego Oblubienicę i współdziedziczkę wszystkiego co On otrzymał na podstawie Przymierza Abrahamowego. Przeto jest napisane: "Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem

Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami" (Gal. 3:29) — dziedzicami wszystkich przywilejów i obietnic związanych z dziełem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. To też o Kościele, Pismo święte mówi iż z Chrystusem będzie sędzić świat. Jako czytamy: "Aż nie wiecie iż święci będą sędzili świat?" (1 Kor. 6:2) Święci, czyli członkowie Kościoła, mają być członkami onego wielkiego Proroka i Nauczyciela — "Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz z braci waszych." (Dzieje Ap. 3:22) To wzbudzanie, czyli przygotowywanie członków tego wielkiego Proroka, było w procesie przez całe dziewiętnaście minionych stuleci. Członkowie Jego ciała będą także wnet przygotowani i dostąpią Jego zmartwychwstania. Ci są także członkami onego wielkiego Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi i będą mieli udział w każdej części pośredniczego dzieła w Tysiącleciu. Chrystus Pan będzie zawsze Głową Swego Kościoła; jak to Apostół oświadcza: "A Onego dał za Głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem Jego i pełnością Jego, który wszystko we wszystkich napełnia." — Ef. 1:22, 23.

Widzieliśmy już jak nasz Pan, wstąpiwszy na wysokość, wstawił się za Kościół, za domowników wiary, tylko jako ich Najwyższy Kapłan i Orędownik, ale nie jako ich Pośrednik; albowiem Kościół nie znajduje się pod Nowym Przymierzem. Jezus był nasieniem Abrahamowem, i jako taki był pod pierwotnym Przymierzem Abrahamowem. Kościół jest także nasieniem Abrahamowem pod tem samym Przymierzem. "Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Chrystusowem i według obietnicy (przymierza) dziedzicami." — Gal. 3:29.

Nowe Przymierze było koniecznym, jako dodatek do Przymierza wiary, czyli Przymierza Abrahamowego, z powodu iż, jak to Apostół powiedział: "Nie u wszystkich jest wiara." (2 Tes. 3:2) Olbrzymia większość rodzaju ludzkiego jest tak upadła że nie jest zdolną przybliżyć się do Boga w taki sam sposób jak uczynił to Abraham, lub jak czyni Kościół, to jest wiarą. Przeto jedyny sposób, za pomocą którego mogłyby te masy ludzi korzystać, jest przez ustanowienie królestwa Chrystusowego, które przemocą wstrzyma grzech i wszelką niesprawiedliwość, oraz poda ludzkości wzór sprawiedliwego rządu i postępowania, tudzież doświadczalną lekcję, wykazującą błogosławieństwa, jakich pod Boskiem zarządzeniem dostąpią sprawiedliwi. Zrządzeniem Bożem będzie, iż każdy kto pod korzystnymi instrukcjami tego królestwa nauczy się miłować sprawiedliwość i zniechcący nieprawość, otrzyma on wielki dar Boży, żywot wieczny przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, pod działaniem Nowego Przymierza zapieczętowanego z Izraelem, którego błogosławieństwa będą rozdzielane w Tysiącleciu.

Zauważmy jak nasz Pan zanim odrzucił cielesnego Izraela, przy Swojem pierwszym przyjściu, wymłócił i przewiał cały ten naród, wybierając klasę pszenicy, wszystkich "Izraelitów prawdziwych", wszystkich, którzy mieli wiarę Abrahamową, a tem samym nadawali się do dostąpienia błogosławieństw Przymierza Abrahamowego. Ci wszyscy dostąpili przywileju

Wysokiego powołania—przywileju uczestniczą w cierpieniach Pośrednika Nowego Przymierza, aby później jako członkowie Jego ciała, z racji ich udziału w Jego chrzcie na śmierć ofiarniczą, oni mogli mieć także udział w "Jego zmartwychwstaniu" do chwały, czci i nieśmiertelności; aby tak jak mieli udział w Jego kielichu smutku — uczestnicząc w "krwi Nowego Testamentu (Przymierza)", mogli później mieć udział w Jego kielichu radości w Tysiącleciu.

Ci, których ogółem jest "nie wielu," nie potrzebują czekać ażby byli pojednani z Bogiem przemocą, przez poddanie się działaniom królestwa Chrystusowego w Tysiącleciu. Tacy są wiara już pojednani z Bogiem, przez śmierć Syna Jego; albowiem, jak to Apostół mówi, Bóg nie tylko że pojednał nas z Samym Sobą przez Jezusa Chrystusa, ale dał nam jeszcze usługiwanie tego pojednania, czyli przywilej doprowadzania drugich do tego stanu pojednania, do harmonji z Bogiem. (2 Kor. 5:18). Jest to naszym przywilejem nieść teraz to usługiwanie tym, co mają uszy ku słuchaniu — naśladując tym sposobem przykładu Jezusa i Apostołów. Ta usługa pojednania dana wiernym na to aby teraz nią służyli tym, co mają słuchające ucho, będzie w Tysiącleciu rozciągnięta na cały świat. Całe dzieło królestwa Chrystusowego pod władzą wielkiego Pośrednika Króla i stowarzyszonych z Nim królów i kapłanów, będzie dziełem pojednania. On wielki Pośrednik pojedna — czyli zaspokoi wymagania Sprawiedliwości za grzechy całego świata, gdy przy końcu wieku Ewangelji, kiedy już zasługa Jezusowej ofiary zostanie w zupełności zużyta i złożona przez Kościół, czyli ciało Chrystusowe, On przedstawi i zastosuje zasługę tejże ofiary za świat. Wtedy, podczas Tysiąclecia, On będzie pośredniczył, czyli będzie miał do czynienia "z ludźmi" — z światem.

"Domownicy wiary," których Bóg może przyjąć i przyjmuje na warunkach Przymierza Abrahamowego, czyli Przymierza łaski lub wiary, którego figurą była Sara (Gal. 4:22-31), są nie tylko o wiele mniej liczni ale też inni pod każdym względem od ludzkości, nazwanej w naszym tekście "ludźmi". Nasz Pan zawsze wyrażał się o tych pierwszych, jako o klasie odrębnej od świata — "Nie są z świata, jako i Ja nie jestem z świata." (Jan 17:16; 15:19). Proroctwo o wylaniu Ducha świętego nazacza ich jako klasę odosobnioną od reszty świata. (Joel 2:29). W dniu Zielonych Świąt i przez cały wiek Ewangelji upodobało się Bogu wylewać Swego Ducha świętego na sługi i służebnice — na takich, którzy mogą i chcą przyjść do społeczności z Nim pod warunkiem Przymierza Abrahamowego, czyli przez wiarę. Bóg jednak, w tem samem proroctwie pokazuje nam wyraźnie, że w słusznym czasie On wyleje Ducha Swego "na wszelkie ciało" — na ludzi — na świat — na całą ludzkość. — Joel 2:28.

Ta odrębność Kościoła powoływanego podczas wieku Ewangelji, pod wyjątkowem błogosławieństwem Przymierza Abrahamowego i jego łączności z Jezusem, jest dobitnie pokazana w figurze Izaaka i jego małżonki i współdziedziczki, Rebeki. Abraham (będący figurą Boga) wysłał swego sługę Eleazara

(figura Ducha świętego) aby ten wyszukał żony dla jego syna, Izaaka. Sługa przyszedłszy do rodziny Rebeki, przedstawił pewne dowody swej misji i upoważnienia. Gdy Rebeka uwierzyła i przyjęła propozycję Abrahamową, aby zostać żoną Izaaka, otrzymała pewne dary, które były figurą na dary i owoce Ducha świętego. Mając wiarę, Rebeka wybrała się w drogę do swego przyszłego męża. Jest to od Boga dana ilustracja, będąca w zupełnej zgodzie z każdym tekstem Pisma świętego. Nie czytamy aby Izaak upatrzył sobie sam oblubienicę i potem zajął rolę pośrednika pomiędzy nią a swym ojcem; lub aby Izaak miał cokolwiek do czynienia z wyszukaniem swej żony. Zgodnie z tą figurą czytamy słowa naszego Pana: "Żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mię posłał nie pociągnie." (Jan 6:44) Podobne są słowa Apostoła: "Nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga jako i Aaron." — Żyd. 5:4.

Spójrzmy jeszcze raz na nasz tekst naczelny; zauważmy jego układ. Dla czego Apostół napisał te słowa?

Kontekst wskazuje że Apostół pouczał wiernych aby modlitwy i prośby były czynione za wszystkich ludzi, a nie tylko za Kościół; że należy się modlić za "królów" i "za wszystkich w przełożeniu będących." Nasze modlitwy za tych nie mają być aby oni mogli być członkami Najwyższego Kapłana i Pośrednika świata, ale mamy modlić się o takie rzeczy i kierownictwo Boże dla nich, któreby były najbardziej pomocne dla dobra Kościoła, czyli klasy teraz wybranej — "abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości." (1 Tym. 2:2) Apostół w dalszym ciągu wykazuje dla czego mamy modlić się w taki sposób za świeckich urzędników. On mówi: "Albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem Zbawicielem naszym." Bóg życzy Sobie aby myśli nasze względem ludzkości były sympatyczne i uprzejme ponieważ On Sam myśli o niej w taki sposób — On "chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni (wybawieni z przykrych warunków upadłego stanu) i ku znajomości prawdy przyszli". To nie znaczy, iż Bóg chce, aby wszyscy przyszli do znajomości prawdy teraz, w wieku Ewangelji; albowiem On wie, że szatan, on bóg świata tego oślepił umysły wielu, tak że do tej znajomości przyjść nie mogą, zaś słuszny czas na związanie szatana jeszcze nie nadszedł. Jednakowoż woła Bożą jest, iż ostatecznie wszyscy muszą przyjść do znajomości prawdy. Jeżeli tedy taką jest Boska woła, przeto też jest rzeczą dobrą i przyjemną przed Bogiem, abyśmy za nich modlili się i sympatycznie rozsądzali sprawy i dobro ludzkości, jako mające łączność z naszymi.

Na poparcie tego twierdzenia, że cała ludzkość będzie wybawiona z potępienia śmierci i doprowadzona do znajomości prawdy, Apostół dalej wykazuje że Bóg uczynił w tym celu pewne zarządzenie; mianowicie, że jak jeden jest Bóg, tak jest jeden Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi — pomiędzy Bogiem a światem. Fakt że ten Pośrednik już umarł za grzechy całego świata i tym sposobem złożył okup, oraz dal-

szy fakt że On został uznany od Boga i nader wywyższony, daje nam gwarancję co do dalszych chwalebnych zamiarów Bożych na dobro ludzkości. Wiemy o Bogu, wiemy też o świecie znajdującym się w grzesznym, potępionym stanie, a teraz dowiedziliśmy się o Pośredniku przygotowanym i upoważnionym do pojednania tych obu. Po dziewiętnastu stuleciach rzeczy mają się tak samo, jednakowoż poznaliśmy iż Bóg powoływał i poświęcał "maluczkie stadko", jako członków ciała tego Pośrednika, którego Głową jest Jezus. Później, pod zarządzeniami Nowego Przymierza, cała ludzkość będzie korzystać z błogosławieństw zapewnionych okupową ofiarą Jezusa.

Cała ludzkość, włącznie z domownikami wiary (z wyjątkiem Głowy) są z natury dziećmi gniewu." Lustali się "nieprzyjaciołmi Boga przez złe uczynki," w tem znaczeniu że z powodu ich nieświadomości i upadku byli i są gwałcicielami Boskiego prawa i jako tacy podpadają pod potępienie na nowo, zamiast uwolnić się z pod tego wyroku śmierci, który zapadł z powodu grzechu pierworodnego. Kościół i świat są na równi pod tym względem. Jednakowoż można tu zauważyć pewną różnicę. Wszyscy są grzesznymi ale nie wszyscy lubują się w grzechu. Wszyscy są niedoskonalimi cielesnie, lecz niektórzy umysłem swym pragną i szukają Boga. Przeto wielu z tych ostatnich — z tych co posiadają oczy i uszy wiary — upodobało się Bogu usprawiedliwić, w wieku Ewangeliji, przez ich wiarę. Do reszty ludzkości, ślepej i głuchej na sprawy Boże, będzie w Tysiącleciu zastosowana przemoc. Wtenczas ich oczy i uszy będą otworzone i wszelkie kolano będzie musiało się skłonić, a wszelki język wyznawać.

Tu widzimy różne klasy i powód dla czego Boski sposób postępowania z temi się różni. Pociągając niektórych do Chrystusa, Bóg daje im możność aby, będąc przykryci szatą Chrystusowej sprawiedliwości, mogli stawić ciała swe ofiarą żywą, co czyniąc bywają poczytani jako umarli. Jednocześnie Bóg spładza ich z Ducha Świętego do nowej natury, przez co stają się członkami i współnikami Jego Syna i wielkiego Wodza ich zbawienia. Ci tedy, jako nowe stworzenia nie po-

trzebują pośrednika pomiędzy nimi a Ojcem; albowiem Odkupiciel oświadczył: "Sam Ojciec miłuje was." (Jan 16:27) Św. Paweł powiedział także: "Któż będzie skarżył na wybrane Boże? Bóg jest który usprawiedliwia." (Rzym. 8:33, 34) Jezus Bóg Sam ich usprawiedliwił i przyjął ich ofiarę uznając ją za świętą i przyjemną, to z pewnością że nie potrzebuje żadnego pośrednika pomiędzy Bogiem a nimi, lecz sami są w procesie przygotowywania się na członków Królewskiego Kapłaństwa — na członków onego wielkiego Pośrednika. Nowego Przymierza.

Jednakowoż, według Pisma świętego oni potrzebują i mają Oređownika Świat potrzebuje Pośrednika i pośredniczego królestwa, przeto też dla świata takie zarządzenie Bóg uczynił. Natomiast Kościół potrzebujący Oređownika, dowiaduje się iż Bóg już zapatrzył tę potrzebę. "Mamy Oređownika u Ojca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego." (1 Jan 2:1) Lecz my (Kościół) nie mamy Pośrednika u Ojca, ponieważ Pośrednik nie byłby wcale na miejscu, byłby tylko przeszkodą w onej błogiej społeczności Kościoła uznanej tak przez Ojca jak i Syna.

Dlaczego potrzeba nam Oređownika? Dlatego iż, pomimo że jako nowe stworzenie jesteśmy wolni od potępienia i będąc w zupełnej społeczności z Ojcem, możemy przystąpić "z ufnością do tronu łaski, abyśmy doszliśmy miłosierdzia i łaskę znaleźli w każdym czasie," to jednak nie mamy jeszcze nowych ciał i niebędziemy ich mieli prędzej aż przy pierwszym zmartwychwstaniu. W międzyczasie musimy, zgodnie z Boskiem zarządzeniem, używać naszych ciał ziemskich, które tak Bóg jak i my sami uznajemy za niedoskonałe. Ponieważ nie możemy inaczej działać jak tylko przez te ciała, przeto nie zawsze możemy czynić nawet to co byśmy sami chcieli, ponieważ w ciele naszym nie mieszka doskonałość. Gdy więc z powodu słabości ciała, lub nieświadomości zbłądzimy, Oređownik nasz wstawi się za nami (figuralnie mówiąc, zastosuje Swą zasługę) ku zmazaniu naszych nierozumnych przewinień i tym sposobem podtrzymuje nas przed oblicznością Bożą bez zmyy i zmarszczki.

W. T. 1909 — 345.

W Obronie Prawdy

Najważniejszym zarysem prawdy, jaką Bóg objawił Kościołowi w okresie Żniwa obecnego wieku, było wyswietlenie znaczenia okupu i o tegoż chwalebny wynik tj. wyzwolenie ludzkości z grzechu i śmierci, które nastąpi w słusznym czasie. "Wierny Sługa", którego Pan wybrał, aby wydał pokarm "czeladzi", na czas słuszny, wykazał na podstawie Słowa Bożego, iż ośrodkiem Boskiego planu, odnośnie rodzaju ludzkiego jest Chrystus Jezus i Jego wielkie dzieło okupu i "naprawienia wszystkich rzeczy".

Prawda w tym przedmiocie, wykazana przez tego "sługę" była tak wielką, harmonijną i świętą, że zdawało się, iż ona zajęła najprzedniejsze miejsce w sercach i umysłach braci i że stamtąd już nigdy usunięta nie będzie. Kilka lat temu nikt ani by nie pomyślał, że ta święta prawda odnośnie okupu zostanie zepchnięta

przez tych, co mienią się być w prawdzie, na miejsce podrzędne, a na miejsce pierwsze zostanie pos'awione coś innego. Niestety tak się jednak stało! Ci, co po śmierci "onego sługi" zawładnęli duchowymi skarbami "Świątynicy", zaczęli przemieniać prawdę jedną po drugiej, tak, że dziś, po zaledwie piętnastu latach ich gospodarowania, z całej kiedyś tak pięknej i harmonijnej prawdy pozostała tylko masa sprzecznych ze sobą i oszołomających zdrowy rozsądek doktryn.

Pomimo, że wiele najpoważniejszych prawd zostało przez obecne "towarzystwo" spaczonych, lub całkiem odrzuconych, to jednak żywiliśmy wciąż jeszcze nadzieję, że najważniejsza prawda, którą jest nauka o okupie nie zostanie przez nich zaatakowaną ani na podrzędne miejsce zepchnięta. Niestety omyliliśmy się. "Strażnica", urzędowy organ "towarzystwa", już

niejednokrotnie dawała do zrozumienia, że najważniejszym dziełem w planie Bożym jest usprawiedliwienie Boskiego imienia i słowa. Ma się rozumieć, że redaktorzy Strażnicy dają wyraźnie do zrozumienia swoim czytelnikom, że usprawiedliwiać Boskie imię i słowo, to znaczy sprzedawać książki wydawane przez "towarzystwo". Czy to sprzedawanie książek jest rzeczywiście usprawiedliwieniem Boskiego imienia i słowa, zastanowimy się później, tu zaś chcemy przytoczyć, iż redaktor Strażnicy w swym zapale (czy też złudzeniu) posunął się tak daleko, że twierdzi publicznie, iż to usprawiedliwienie imienia i słowa Jehowy jest nawet ważniejsze aniżeli dzieło okupu. Poniżej przytaczamy dosłowny ustęp z *Strażnicy*, z z 15-go Czerwca 1931 roku, str. 180, par. 9:—

"Od czasu przyjścia Pana Jezusa do świątyni Bożej (w roku 1918—*dep. Red.*) nastąpiło wielkie objawienie ludowi Bożemu, a te polyski światła z świątyni przywiodły na jaw wyrozumienie ostatkowi jakiego przedtem nie miał. Do onego czasu (tj. do roku 1918) lud Boży uznawał odkupienie i wyzwolenie rodzaju ludzkiego przez wielką ofiarę okupu Jezusa Chrystusa, jako koronującą część celów Bożych. Obecnie jednak, w świetle dalszej objawionej prawdy, ostatek widzi, że **odkupienie i wyzwolenie rodzaju stoi w podrzędnym miejscu**, a zato całkowite usprawiedliwienie słowa i imienia Jehowy, przez działalność jego królestwa, jest w daleko większym znaczeniu".

Doprawdy, wierzyć się nie chce, aby takie objaśnienie Pisma Świętego mogło wypłynąć z pod pióra badacza Biblii i to jako rzekomo lepsze światło! Autor tych słów pisze, że do 1918 roku, "lud Boży uznawał odkupienie i wyzwolenie rodzaju ludzkiego, przez wielką ofiarę okupu Jezusa Chrystusa, jako koronującą część celów Bożych". Do tego możemy oświadczyć stanowczo, że lud Boży uznawał to za najważniejszą prawdę, nietylko do "onego czasu", ale uznaje to dotąd i uznawać będzie aż do końca! Jeżeli redaktorzy i czytelnicy "Strażnicy", tej prawdy więcej uznawać nie chcą lub nie mogą, to chyba tylko dla tego, że ludem Bożym nie są. Nie chcemy dochodzić do takiej konkluzji; wolimy wierzyć, że pomiędzy zwolennikami "towarzystwa" są jeszcze jednostki ludu Bożego, lecz ci powinni ocknąć się z duchowego oszołomienia, w jakie zostali pogrążeni przez swych przewodników i powrócić do czystej prawdy Słowa Bożego.

Zaiste ból ściska serce każdego szczerzego Chrześcijanina, który poznał i ocenił prawdę głoszoną przez "wiernego sługę", gdy patrzy jak ta droga prawda została zbeszczeszczona i to przez jej rzekomych stróżów. Patrząc na to spustoszenie duchowego Syonu, szczerzy Chrześcijanin czuje się jakoby wraz z Jeremjaszem podnieść lament: "O! jakoż pośniedziało złoto (rzeczy Boskie), zmieniło się wyborne złoto (najprzedniejsze Boskie prawdy), rozmiotano kamieniem świątynicy po rogach wszystkich ulic. Szlachetni synowie Syońscy, którzy byli przyrównani do złota szczerzego, jakoż są poczytani za naczynia gliniane, za dzieło rąk garncarskich! I smoki więc, podawając piersi, karmią młode swoje; ale córka ludu mojego dla okrutnika podobna jest sowie na puszczy. Przyłgał język ssącego do podniebienia jego dla upragnie-

nia, dzieci proszą o chleb (zdrowy pokarm); ale nie-masz, ktoby im go ułamał. Ci, którzy jadaliby potrawy rozkoszne (czysty duchowy pokarm) giną na ulicach (Babilonu), a którzy byli wychowani w szarłatce — przytulają się do gnoju". — Treń Jer. 4:1-5.

OKUP.

Tym, których oczy wyrozumienia nie zostały przyćmione fałszywą filozofją, nie potrzeba chyba dowodzić, że dzieło okupu jest i na wieki pozostanie najważniejszym zarysem Boskiego planu. Mówiąc obrazowo, okup powinien zajmować w wyznaniu Chrześcijańskim takie stanowisko, jakie zajmuje piasta (środkowa część) w kole. Jak piasta łączy w sobie i spaja szprychy a pośrednio wszystkie inne części koła, tak właściwe pojęcie okupu łączy i spaja wszystkie inne doktryny Chrześcijańskiego wyznania. Uszkodzić piastę, lub usunąć ją z właściwego jej centralnego miejsca, a całe koło stanie się nieużyteczne. Podobnie rzecz się ma z okupem; zlekceważyć ważność okupu, lub usunąć na miejsce podrzędne, a wyznanie takie wnet przestanie być Chrześcijańskim w oczach Bożych. To też Pismo Święte wskazuje, że gdy kościół Katolicki usunął okupową ofiarę Chrystusa na miejsce podrzędne, a na pedestale najwyższej świętości postawił Mszę, to w oczach Bożych kościół ten przestał być Chrześcijańskim, a Msza uznana jest przed Bogiem za "obrzydlivość spustoszenia", czyli za rzecz obrzydliwą, pustoszącą ważność świętej ofiary Chrystusowej. — Dan. 12:11; Mat. 24:15.

Możemy być pewni, że jakakolwiek rzecz, praktyka, ceremonia lub nauka, postawiona przez ludzi na "miejscu świętem", czyli na miejscu tej świętości, gdzie tylko okupowa ofiara Chrystusowa być powinna, jest w oczach Bożych uważaną za "obrzydlivość". Co więc mamy powiedzieć na to, gdy dziś ludzie, mieniący się być jedynymi przedstawicielami prawdy Bożej na ziemi, głoszą publicznie, że "odkupienie stoi w podrzędnym miejscu, a zato usprawiedliwienie słowa i imienia Jehowy jest w daleko większym znaczeniu?" Niechaj każdy szczerzy i poświęcony Chrześcijanin sam sobie odpowie na to pytanie, lecz niechaj przy tem ma na uwadze napomnienie Pana: "Kto czyta, niechaj uważa". — Mat. 24:15.

USPRAWIEDLIWIENIE BOSKIEGO SŁOWA I IMIENIA.

Zastanówmy się teraz chwilę nad tą szumną doktryną, która, zdaniem "Strażnicy", ma mieć "daleko większe znaczenie", aniżeli nauka o okupie. Usprawiedliwiać czyjeś imię znaczy rehabilitować go, czyli starać się przywrócić mu dobrą opinię u drugich. Natomiast usprawiedliwiać czyjeś słowo znaczy wykazywać istotne znaczenie danego słowa, szczególnie tam, gdzie ono zostało źle zrozumiane, lub uznane za kłamliwe. Takie jest istotne znaczenie orzeczenia: "Usprawiedliwiać czyjeś imię i słowo".

Zdaniem "Strażnicy" więc jest, że najważniejszym zadaniem wiernych w obecnym czasie jest "usprawiedliwiać imię i słowo Jehowy". Znaczyłoby to, że my niedoskonalimi i grzesznymi ludźmi mamy rehabilitować Bo-

ga, czyli przywrócić Mu dobrą opinię. Jest to faktem, że na Imię Boże została rzucona plama i Imię to jest dotąd znieważane prawie przez wszystkich ludzi. Ci, co poznali prawdziwe imię czyli charakter Boży, są zobowiązani czcić i uwielbiać Jego imię a nie znieważać. Uwielbiamy imię Boże wtenczas, gdy ogłaszamy prawdę, wykazującą wielkie przymioty Jego charakteru i gdy przymioty te uwydatnimy naszym życiem; znieważamy je zaś wtedy gdy w Jego imieniu ogłosimy coś, do czego Jego Słowo nas nie upoważnia, a także gdy w postępowaniu naszym nie stosujemy się do wysławionych przez Niego zasad. Tak więc przez głoszenie prawdy i świętobliwe życie wierni uwielbiają imię Boże, lecz nie w takim znaczeniu, jak podaje "Strażnica". Wierni czynią to dla dobra własnego i współbraci, tj. aby budować braci i uzyskać uznanie od Boga, a nie na to, aby usprawiedliwić, czyli zrehabilitować imię Boże przez światem. Świat nie zna prawdziwych naśladowców Pana, "iż Onego nie zna." — 1 Jan 3:1.

Rehabilitacji, czyli usprawiedliwienia imienia i słowa Jehowy przed światem i przed duchowymi zastępami dokona Chrystus i uwielbiony Kościół w przyszłości, pod chwalebne panowaniem królestwa Chrystusowego, a nie teraz. Aby uczniowie Jego nie łudzili się mylną nadzieją, że uda im się pozyskać świat dla Chrystusa, w wieku Ewangelji, Jezus zapowiedział im: "Zaprawdę powiadam wam: Że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił". — "Byście byli z świata, świat co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, przetoż was świat nienawidzi". — Jan 16:20; 15:79.

SPOSÓB USPRAWIEDLIWIENIA

Nauką "Strażnicy" jest, że "ostatek" Kościoła usprawiedliwia imię i słowo Boże wtedy, gdy sprzedaje książki wydawane przez "towarzystwo". Pytamy więc: Czy jest jakie Pismo, któreby wprost lub pośrednio popierało takie twierdzenie? Jeżeli sprawa ta jest wiele ważniejszą aniżeli okup (tak mówi "Strażnica"), to Pismo Święte powinno o tem wyraźnie mówić; my jednak nie znajdujemy nic podobnego w Piśmie. Lecz zbadajmy tę sprawę z punktu zapatrywania zdrowego rozsądku.

Jak już było poprzednio zaznaczone, że (według nauki "Strażnicy"), to lepsze wyrozumienie prawdy o usprawiedliwianiu imienia Bożego rozpoczęło się od roku 1918. Jeżeli tedy książki napisane i wydane przez "towarzystwo" po r. 1918 mają dokonać tego "usprawiedliwienia", to należy tylko zbadać, co one w sobie zawierają i czy treść ich może wywierać wpływ usprawiedliwiający imię i słowo Boże, czy też wprost przeciwny. Czas i miejsce nie pozwalają nam na krytyczne egzaminowanie tych wszystkich książek, lecz zbadamy choć jedną.

Kilka lat temu "towarzystwo" wydało książkę pod tytułem: "Miljony obecnie żyjących nie umrą". W książce tej zaznaczono wyraźnie, że w roku 1925 zmartwychwstaną święci Ojcowie Starego Testamentu i rozpocznie się powstanie od umarłych. Mamy teraz rok 1931-szy, a umarli jeszcze nie powstają, zaś mi-

liony żywych wciąż jeszcze umierają. Nauki tej książki nie były podane publiczności jako osobiste zdanie autora, ale jako nauki Pisma Świętego, czyli jako Słowo Boże. Odwołujemy się więc do rozsądku każdego szczerzego Badacza Pisma Świętego i pytamy: Czy takie nauki usprawiedliwiają imię i słowo Boże, czy też je jaknajwyraźniej znieważają? Odpowiedź może być tylko jedna, a mianowicie, że nauki takie znieważają i znieważają imię i słowo Boże i to w bardzo wysokim stopniu!

Inną niezawodną metodą próby jest obserwowanie skutków. Prawdziwość lub nieprawdziwość jakiegokolwiek nauki lub przedsięwzięcia okaże się w skutkach. Jeżeli książki wydawane przez towarzystwo mają dokonać usprawiedliwienia imienia i słowa Bożego, to osiągnięte doład skutki powinny to wykazywać. A więc coraz większe rzesze ludu powinny nauką tych książek się zachwycać, Boga więcej miłować i szeregi "towarzystwa" powiększać. Tymczasem "Strażnica" sama przyznaje, że "towarzystwo", w miarę rozpowszechniania coraz więcej książek zmniejsza się pod względem członków. (Zob. Strażnicę z 15 Czerwca, 1931, str. 183, par 28). Jaki więc dowód mogą dać ci ludzie, że przez rozpowszechnianie swych książek usprawiedliwiają Boskie imię i Słowo?

Chełpienie się tem, że roczna produkcja i sprzedaż tych książek idzie w miliony egzemplarzy, świadczy tem dobitniej przeciwko nim; bo jeżeli rozpowszechnienie milionów książek teologicznych (traktujących o Bogu) nie przyprowadzi do Boga i prawdy ani jednego człowieka, to autor takich książek powinien poznać, że jego cała teologia nie jest warta ani złamanego grosza. Jeżeli zaś autor tej teologii, w swym wybujałym egoizmie nie może tego widzieć, to powinni go poznać ci, co w rozpowszechnianiu tej sofistycznej teologii mu dopomagają.

O! kiedyż nareszcie ci, co mienią się być Badaczami Pisma Świętego zastosują się do zdrowej dorady Apostoła: "Patrzcie, żeby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofję i przez próżne oszukanie, ucząc według ustawy ludzkiej, według żywiołów świata, a nie według Chrystusa"; "a toć mówię, aby was nikt fałszywymi dowodami (takimi jak sprzedanie milionów książek itp.) nie oszukał, przez wystawną (samochwalczą) mowę"? (Kol. 2:8,4) Kiedy przestaną być "dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel (spryt) ludzki i przez chytrą podjęcie błędem"? — Ef. 4:14.

Umiłowani w Panu! Powyższych myśli nie skreśliliśmy w celu złośliwego dokuczania drugim, lub by ośmieszyć i poniżyć pojęcia drugich. Naszym celem i obowiązkiem jest stać przy prawdzie, bronić jej i wykazywać tym, którzy mają uszy i serce otworzone na rzeczy prawdziwe. Redakcja Straży nie ma ani nie pragnie mieć swoich własnych rzeczy do podawania czytelnikom. Nie zachęcamy braci do swoich rzeczy, bo takich nie mamy, lecz słowami Apostoła napominamy: "Wy tedy, coście słyszeli od początku (poznania prawdy), to niechaj w was zostaje; jeźliby w was zostawało, coście słyszeli od początku i wy w Synu i w Ojcu zostaniecie. Tom wam napisał o tych, którzy was zwodzą". — 1 Jan 2:24,26.

Wierność w Szafarstwie

“A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym”. — 1 Kor. 4:2.

Każde wielkie przedsiębiorstwo zatrudnia u siebie różnej kategorii pracowników. To nie koniecznie znaczy, że dana firma uznaje moralną wartość wszystkich swoich robotników. Ona może zatrudniać robotników o dobrym charakterze, jak i innych o charakterze złym; albowiem firma nie rozciąga swej władzy nad robotnikami pod tym względem. Jednakowoż stanowiska odpowiedzialne bywają powierzane tylko osobom odznaczającym się dobrym charakterem.

Podobnie i Bóg posługuje się różnymi narzędziami, bądź żywymi, bądź też martwymi (Izaj. 45:1-4; Jer. 10:13). Lecz za szczególnych sług Swoich Bóg uznaje klasę Kościoła — specjalną klasę sług, na podstawie szczególniejszych warunków i ugody. Ci szczególnie służy są także nazwani synami; to znaczy, że dostępują przysposobienia synowskiego i obietnicy, że w słusznym czasie zostaną w zupełności włączeni do rodziny Bożej, jeżeli w teraźniejszym czasie okażą się wiernymi w służbie Bożej.

Służyć ci są szafarzami, która to nazwa była bardzo pospolitą w dawnych czasach. Szafarz był to sługa, któremu pan powierzył pewne dobra do sprawowania, pozostawiając mu zupełną wolność działania. Było jednak wymaganiem, aby szafarz zdawał swemu panu sprawozdanie ze swego szafarstwa. Pan nie powierzał szafarzowi swych dóbr ze zrozumieniem, aby ten używał ich według swego upodobania, a pan gdy je zapotrzebuje, to się po nie zgłosi. Przeciwnie, szafarstwo jego miało być wierne i było egzaminowane dla doświadczenia czy takim istotnie jest. Wierny szafarz czuwałby nad wszystkim, co dotychczasoby dobra jego pana — byłby baczny na wszystko, jakby to było jego własnością. Dołożyłby wszelkich starań, aby dobra mu powierzone jaknajwięcej powiększyć.

PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH.

W przypowieści o talentach, Pan nasz Jezus przedstawił człowieka, który, odjeżdżając w daleką krainę, powierzył swoje talenta sługom czyli szafarzom. Dobra te zostały im powierzone w nader szczególny sposób. Podobnie rzecz się ma i z nami. Każdy z nas został obdarzony pewnymi talentami. W czasie naszego poświęcenia oddaliśmy wszystko Bogu. Gdy wszystko i samych siebie oddaliśmy Bogu, On, przyjmując naszą ofiarę, postanowił nas szafarzami nad tymi dobrami, to jest nad wszystkim cośmy mieli. To obejmuje nasz czas, wpływ, talent do handlu, do muzyki i wogóle wszystko. Po naszym poświęceniu wszystko to należy do naszego Pana. My sami również należymy do Chrystusa. On jest głową i Panem, lecz wszystkie te talenta On przedstawia nam, jako Jego sługom, abyśmy je używali dla Niego. On jakoby mówi: “Handlujcie aż przyjdę”. — Łuk. 19:13.

Przypowieść ta stosuje się do całego Kościoła wieku Ewangelji. Każdy sługa ma być pilnym w powierzonym mu szafarstwie, aż zostanie z niego zwolnionym.

Szafarz, któryby stanowiska tego używał ku własnej chwale nie byłby wiernym szafarzem. Wiernym byłby ten, któryby powierzone mu talenta używał na pomnażanie bogactwa, czyli chwały Pana.

Jezus dał ilustrację, jak obchodzić się będzie z wiernymi i z niewiernymi szafarzami, przy Swem wtórem przyjściu — zanim zacznie się liczyć z poddanymi królestwa — z całą ludzkością. Najprzód będą wezwani słudzy, którym rozdał talenta; ponieważ obiecał im, że gdy będą wiernymi w używaniu swych talentów, On uczyni ich uczestnikami Jego władzy w królestwie. W przypowieści, ten co otrzymał pięć talentów podwoił takowe i przyniósł dziesięć; ten, co otrzymał dwa, przyniósł cztery; lecz ten, co otrzymał jeden, usprawiedliwił się, że, bojąc się, zakopał otrzymany talent do ziemi. Ten ostatni został nazwany niewiernym sługą.

Sługa ten nie został posłany na wieczne męki, lecz karą jego było to, że talent ten był mu odebrany. On został szafarzem ze swej własnej woli więc powierzony mu talent powinien być odpowiednio używać, a ponieważ tego nie uczynił, więc zasługiwał na karę. Talent ten był własnością jego Pana.

Niewierny szafarz będzie za swą niewierność ukarany. Lepiejby było, gdybyśmy nigdy służby Bożej nie rozpoczynali, aniżeli rozpoczynawszy, mielibyśmy potem wstrzymać się i zaniedbywać podjęte obowiązki. Gdyby ten, co otrzymał pięć talentów nie zyskał nic nimi, to z pewnością, że za swoją bezczynność byłby tak samo odpowiedzialny. Pokazując jak postąpił z tym, co miał jeden talent, Pan położył tym większy nacisk na tę sprawę. Talenta te przedstawiają nasze sposobności do służby, odpowiednio do naszych zdolności. Mający mniej zdolności, otrzymał mniej sposobności, aniżeli ten, który miał więcej zdolności.

Tak samo z nami. Niektórzy mogą mieć różnego rodzaju przeszkody i utrudnienia. Jedni mają więcej talentów czyli zdolności, inni mniej. Z pewnością, że nie możemy używać talentów, których nie posiadamy. Od każdego wymaganiem jest, aby był wiernym w tym co ma. Ta sprawa używania wszystkich talentów przywodzi na myśl zupełne oddanie się i wierność Panu z całego serca. Nie powinniśmy mówić: “Ja robię lepiej niż drudzy; tak jak mógłby mówić ten, co otrzymał pięć talentów, gdyby użył tylko trzy lub cztery z nich. Ten, co używa swych talentów według ich pełnej objętości jest najbardziej przyjemnym Panu. Ci, co mają dwa talenta i używają je wiernie, otrzymują taką samą pochwałę jak ci, co mają i używają pięć.

PRZYPOWIEŚĆ O NIESPRAWIEDLIWYM SZAFARZU.

Przypowieść o niesprawiedliwym szafarzu (Łuk. 16:1-9), która dostarcza tej samej lekcji, była przede wszystkim mówiona do uczeni Jezusowych, w obecności Faryzeuszów i siedzących na stolicy Mojżeszowej, którzy byli przedstawicielami Boskiego porządku rze-

czy w Wieku Żydowskim. W przypowieści tej Jezus położył nacisk na fakt, że mądry szafarz będzie miał na względzie swoje przyszłe dobro. Gdyby dłużnik pana jego nie mógł zwrócić całego długu, lecz tylko połowę, to dla szafarza, chcącego sobie zapewnić przyjaźń danego dłużnika, byłoby rzeczą mądrą przyjąć tylko połowę. Szafarz, który tak postąpił otrzymał pochwałę od swego pana za swą przezorność, chociaż poprzednio nie był mu wiernym.

Przedmiotem tej przypowieści byli nauczani w Piśmie i Faryzeusze. Słowa naszego Pana miały takie mniej więcej znaczenie: Wy sami wiecie dobrze o tem, że nie jesteście zdolni zastosować się do wszystkich wymagań Zakonu — ani połowy zachować nie możecie, przeto należy się wam sympatyzować z waszymi braćmi, którzy również nie mogą zachować Zakonu. Powinniście im powiedzieć: Ułżyjcie nieco, jeżeli nie możecie wszystkiego zachować, starajcie się zachować choć połowę. Czy możecie zachować połowę Zakonu? Jeżeli tak, to starajcie się usilnie zachować połowę.

Wy zaś — mówił dalej Jezus — pogardzacie nimi — unikacie, aby szaty wasze nie ocierały się o nich, gdy idąc ulicą mijacie którego z nich. Wy wiecie że sami nie zachowujecie zakonu. Stanowisko wasze jest podobne do tego niesprawiedliwego szafarza w Mojej przypowieści. Wy powinniście postąpić tak jak on postąpił z dłużnikami jego pana. Szafarz ten miał być usunięty z szafarstwa. Tak samo zbliża się koniec waszego urzędowania. Gdy postradacie wasze stanowisko, będziecie mieli małe znaczenie pomiędzy ludem. Przeto postąpilibyście mądrze, gdybyście dopomogli swej sprawie na przyszłość. Wy teraz zajmujecie stolicę Mojżeszową, więc powinniście mówić braciom waszym, że chociaż nie zachowują zakonu w zupełności, są jednak dosyć zacnym ludem — powinniście ich zachęcać, aby czynili jak tylko najlepiej mogą i w tym kierunku powinniście im dopomagać.

Po wypowiedzeniu tej przypowieści odnośnie Faryzeuszów, Jezus zwracając się do Swych uczniów, rzekł: "I Jać wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości" (Łuk. 16:9). To miało znaczyć: Stosując to do siebie, pamiętajcie, że nad wszelkimi waszemi dobrami ziemskimi jesteście tylko tymczasowymi szafarzami. Życie więc w zgodzie z ludźmi tak dalece jak sprawiedliwość na to pozwala. Nie domagajcie się od drugich ścisłej akuratałości. Bądźcie szczerzy we wszelkich waszych sprawach — nie tylko w sprawach finansowych. Zamiast przeklinać drugich i grozić im wiecznymi mękami, mówcie im, że Bóg jest miłosierny. Ogłaszajcie, iż Bóg przygotował Odkupiciela dla wszystkich. Mówcie drugim, aby wzmacniali się i postępowali jaknajlepiej mogą i że mogą być pewni, iż Bóg przez Chrystusa będzie dla nich bardzo miłosiernym, oraz, że Chrystus będzie obchodził się z nimi łaskawie, gdy czas ich próby nadejdzie.

Każąc w taki sposób ludowi, możemy narazić się na gniew klasy nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, lecz zyskamy przyjaźń ludu, a szczególnie tych, co miłują Boga i sprawiedliwość. Chociaż wyłączeni jesteśmy z wyższych funkcji i przywilejów systemów nominal-

nych, to jednak wielu z pospolitego ludu słucha z radością, a ci, co słuchają i wierzą gotowi są dzielić z nami mieszkania swoje. Tym sposobem mamy mieszkania na całym świecie, gdziekolwiek znajduje się lud Boży umiejący ocenić Boskie zarządzenia. Ponadto Bóg Sam przyjmie nas z czasem do wiecznych przybytków Swoich. Starajmy się więc żyć tak, aby nasz czas i nasze siły były zużywane na czynienie dobrze i na pouczenie drugich, by i oni mogli dobrze czynić.

PORÓWNANIE DWUCH PRZYPOWIEŚCI

Przypowieści o talentach i o grzywnach są sobie podobne, bo obie przedstawiają wielkiego gospodarza czyli pana i jego liczenie się z sługami. W przypowieści o grzywnach (Łuk. 19:12-27) powiedziane jest o człowieku zacnego rodu, który pojechał w daleką krainę, "aby sobie wziąć królestwo i zasię się wrócił". Podstawą tej przypowieści jest to, że gdyby wice-król jakim był na przykład Heród, usłyszał, że na cesarskiej stolicy w Rzymie zasiadł nowy Cesarz, to starałby się uzyskać od niego dalsze upoważnienie do swego królestwa. Wiedząc, że cesarz ma władzę zatwierdzić go w jego królestwie, on pragnąłby wiedzieć, czy otrzyma to królestwo nadal, czy też otrzyma je ktoś inny. Gdyby więc taki wice-król udał się do Rzymu, uczyniłby to w nadziei, aby tam otrzymać swoje królestwo czyli cesarskie zatwierdzenie na urząd i godność króla.

W obrazie tym Pan Jezus przedstawił Siebie jako onego człowieka zacnego rodu, który został powołany na tron i który udał się w daleką krainę, do samego nieba, aby otrzymać inwestyturę do Swego królestwa. W słusznym czasie On stanie się onym wielkim Mesjaszem, lecz najpierw miał otrzymać upoważnienie, a później powrócić i ustanowić Swoje królestwo.

W przypowieści o talentach Pan przed odjazdem wezwał swoich sług i powierzył im swoje dobra. On jakoby rzekł: Ja uczynię sługi swe szafarzami. Jednemu dał jeden talent, drugiemu dwa, a jeszcze innemu pięć, każdemu według przemożenia jego, czyli według posiadanych zdolności. Żaden nie został pominięty. Gdy powrócił wezwał tych sług do siebie, aby się z nimi policzyć. Przyszedszy ten, co wziął dwa talenty rzekł: Panie powierzyłeś mi dwa talenty; oto przychodzę zdać ci rachunek i oznajmiam, że zyskałem drugie dwa. Ten co wziął pięć talentów rzekł: Panie dałeś mi pięć talentów, oto zyskałem drugie pięć! Podwoiłem otrzymaną sumę i przynoszę dziesięć talentów. Pan powiedział każdemu z tych: "Dobrze sługo dobry i wierny! Byłeś wiernym nad małym, nad wilem cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego".

W końcu przyszedł sługa, który otrzymał jeden talent. On wprowadził talent ten przyniosł z powrotem, lecz w międzyczasie nie używał go. On rzekł: Z tego coś mi dał, nie straciłem ani grosza; oto tu masz co twego jest. Pan jego powiedział: Jesteś sługą złym i gnuśnym! Sługa ten został ukarany, ponieważ był niewiernym.

SPOSOBNOŚĆ MIERZY ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Nasz Pan wypowiedział tę przypowieść jako ilustrację naszych obecnych doświadczeń. Talenty te przedstawiają sposobności. Naprzykład: niedawno temu mieliśmy talent, czyli sposobność mówienia prawdy do 5,000 ludzi; przeto mieliśmy pod tym względem odpowiedzialność. Nie mając takiej sposobności, nie byłibyśmy za to odpowiedzialni. Rozumiemy, że taką mniej więcej była myśl naszego Pana. Jedni mogą mieć więcej sposobności, a inni mniej. Jeden może być dobrym pisarzem, inny dobrym mówcą, jeszcze inny dobrym napominaczem, a niektóry może być dobrym w tych wszystkich trzech rzeczach. Ten ostatni miałby więc trzy razy tyle odpowiedzialności, co mający tylko jedną zdolność.]

Talent w czasach Biblijnych oznaczał pewną sumę pieniędzy. Według najprawdopodobniejszego obliczenia talent, wspomniany w Piśmie Świętym, był złoty albo srebrny. Wartość złotego talentu w monecie Stanów Zjednoczonych jest \$32,689, srebrnego zaś — \$1,563.37. Nasz Pan jednak, mówiąc o talentach, nie odnosił się do złota ani srebra, ale raczej do sposobności, jakie wierni mają w kierunku czynienia woli Bożej i służenia braciom; ponieważ na innym miejscu On powiedział, że ktokolwiek wyświadczy choćby najmniejszą przysługę jednemu z Jego najmniejszych otrzyna zapłatę.

W przypowieści o grzywnach zdaje się zawierać nieco inna nauka. Tam pan dał każdemu po grzywnie. Jeden zyskał pięć grzywn, drugi dziesięć, a trzeci nic. Grzywna (a raczej "mina") jeźli złota równa się \$6.637.80; jeźli srebrna \$312.67½.

ZNACZENIE GRZYWNY.

Stosując tę przypowieść do rzeczy duchowych, rozumiemy, że grzywna przedstawia usprawiedliwienie, jakie otrzymuje każde dziecko Boże. Kiedy Bóg dał nam tę grzywnę? Wtedy, gdy przyjął nas za Swych sług. Kiedy przyjął nas za Swych sług? Nie wtedy, gdy odwróciliśmy się od grzechu. Odwrócenie się od grzechu nie uczyniło nas sługami Bożymi. Pierwszym stopniem ku Bogu jest odwrócenie się od grzechu ku sprawiedliwości i pragnienie zbliżenia się do Boga; Albowiem Bóg mówi: Przybliżcie się do Mnie a Ja przybliżę się do was. Kto ten krok czyni zmierza do usprawiedliwienia, ale jeszcze go nie otrzymał. Taki zbliża się swem pojęciem i duchem coraz więcej do odpowiedniego miejsca czyli stanu. W końcu przychodzi do miejsca gdzie mówi: Panie, jeźli raczysz mnie przyjąć, oddam Ci wszystko co posiadam. Taki poświęca się Bogu, aby być Jego sługą.

Samo odwrócenie się od grzechu nie czyni nikogo sługą Bożym. Nigdy nie mieliśmy prawa źle czynić, przeto przez unikanie grzechu i niegodziwości nie służyliśmy Bogu. W obecnym wieku Bóg niema innych sług jak tylko tych, co zostali spłodzeni z Ducha Św. Prawda, że inni mogą być w pewnym znaczeniu użyci za Jego sługi; albowiem Bóg może sprawić, że nawet gniew ludzki będzie służył Jemu. Nawet djabeł w pewnym znaczeniu może być sługą Bożym, bo niekie-

dy, mniemając, że sprzeciwia się Bogu, czyni właśnie to, co Bóg chce aby było czynione. Rozumiemy, że djabeł, gdy podburzył Żydów, by ukrzyżowali Jezusa, służył Bogu; ponieważ przyczynił się do tego, aby najważniejszy zarys Boskiego planu mógł być wykonany. Złe duchy często służą Bogu w tem, że sprowadzają uciski na Jego lud, które to uciski są jakoby kamieniem, ogładzającym Pańskie klejnoty. Jest to właśnie Boskim zamiarem, aby w obecnym czasie były użyte pewne sposoby do ogładzenia Jego klejnotów.

Jednakowoż sługami, o których mówią przytoczone powyżej przypowieści, są tylko osoby poświęcone Bogu; albowiem tylko tych, co doszli do stanu zupełnego poświęcenia Bóg uznaje za Swych sług. Tacy co przestają służyć grzechowi i niesprawiedliwości, stają się sługami samych siebie — sługami swego ja. Sługami Bożymi stają się wtedy, gdy Jemu oddają, czyli poświęcają swe życie. Kto to czyni, ten jakoby mówi: Ja już nie mam żadnej woli oprócz Twej, o Boże! Ja będę służył Tobie wiernie aż do śmierci. Bóg, przyjmując takich za Swych sług, daje każdemu grzywnę.

Co jest tą grzywną? Jest to usprawiedliwienie do żywota, co jest nader wartościową rzeczą. Będąc tedy usprawiedliwionym z wiary, przyjętym za sługę Bożego i spłodzonym z Ducha, każdy z poświęconych ma sposobność czynić na ile może jako sługa Pański. Ma on używać talenty jakiegokolwiek Bóg mu dał. Jako wierny szafarz Króla królów i Pana panów, on musi się starać, aby tem co było mu powierzzone szafować możliwie jaknajlepiej.

W. T. 1914—23.

MYŚLI I ZDANIA

Łatwiej jest dać słowo, aniżeli dotrzymać, łatwiej dotrzymać, aniżeli cofnąć raz dane słowo.

Entuzjazm jest tem dla człowieka, czem gorąca para jest dla lokomotywy.

Kto żyje dla pozorów, pozorne tylko znajduje zadowolenie z życia.

Człowiek bogaty w doświadczenie z reguły jest ubogi w pieniądze.

Człowiek, który całkiem niepotrzebnie jest pokornym, faktycznie nazywa się obłudnikiem.

Zemsta jest słodką, ale tylko w rękach głupiego człowieka.

Im bardziej się martwisz, tnie mniej odpornym stajesz się na zniesienie przeciwności.

Kiedy I Jak Jesteśmy Usprawiedliwieni?

Usprawiedliwienie oznacza tylko jedna rzecz, to jest, to, co jest dobre i prawe. Usprawiedliwienie może być częściowe lub zupełne. W sprawie Abrahama usprawiedliwienie było częściowe. Abraham dla swojej wiary i posłuszeństwa był usprawiedliwiony, aby mógł mieć społeczność z Bogiem, lecz nie był usprawiedliwiony tak, by mógł otrzymać żywot wieczny, ponieważ takie zupełne usprawiedliwienie było naówczas nie możebne, takie dzieło mogło być tylko przeprowadzone przez dzieło odkupienia, a którego za owych czasów Jezus nie mógł jeszcze przeprowadzić.

Usprawiedliwienie kościoła wieku Ewangelji jest sprawą jednej chwili. Bóg jest, który usprawiedliwia. Lecz podstawą do tego usprawiedliwienia jest ofiara Chrystusa, dokonana na Kalwarji. Zanim jednak Zbawiciel może przypisać nam zasługi Swej ofiary, musimy pierw coś o Nim wiedzieć, Jemu zaufać, przyjmując warunki ucziostwa i jako Jego ucziowie, mamy się zupełnie poświęcić — aż do śmierci. W chwili gdy On przypisuje nam zasługi Swej ofiary, pokrywając nasze wady, wówczas jesteśmy przyjęci przez Ojca i przypuszczeni do rodziny Bożej, przez spłodzenie Ducha Świętego i tym sposobem stajemy się członkami Kościoła Pierworodnych, których imiona zapisane są w Niebie.

Usprawiedliwienie świata nie będzie chwilowem, lecz postępować będzie przez całe tysiąc lat. Świat będzie mógł być usprawiedliwiony przez swego Pośrednika i Jego Królestwo, lecz to usprawiedliwienie zostanie dokonane w absolutnem tego słowa znaczeniu dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy świat będzie przedstawiony Ojcu i przyjęty. "Bóg jest, który usprawiedliwia" i przyjmie do żywota wiecznego jak i do Swej rodziny (na jakim bądź poziomie) jedynie tych, co okażą się doskonałymi.

OCZYSZCZENIE CIAŁA NIE JEST USPRAWIEDLIWIENIEM

Człowiek pragnący powrócić do harmonji z Bogiem w ciągu Wieku Ewangelji, znajduje Boga stopniowo. Najpierw dowiaduje się, że Bóg tak urządził, że On może być usprawiedliwiony i usprawiedliwiającym grzeszników. Następnie dowiaduje się, że droga, prowadząca do usprawiedliwienia jest wiara w śmierć Jezusa. Potem dowiaduje się o własnych słabościach, grzechach i splugawieniu starając się tego wszystkiego pozbyć. On może, a nawet powinien znacznie oczyścić się od splugawienia ciała, lecz to jeszcze nie oznacza usprawiedliwienia, nie czyni go doskonałym, bo odziedziczył skażenie, przeto jest grzesznikiem, niedoskonałym i może być jedynie doskonale oczyszczonym przez przypisanie mu zasług Ofiary za Grzech.

Po omyciu się w "Umywalni" i pozbyciu się splugawienia ciała wierzący zbliża się do drzwi Namiotu Zgromadzenia i "przywiązuje" się tam, obowiązuje ślubami poświęcenia, oddawając się zupełnie na służbę Bogu w jakim bądź zakresie.

Człowiek szukający społeczności z Bogiem, ma u-

czynić wyżej wskazane stopnie, a przedstawione w Słowie Bożem. Opisujemy tu człowieka idącego tą drogą: Będąc usprawiedliwionym częściowo, znaczy, iż znajduje się na właściwej drodze, czyniąc, co możebne, by otrzymać zupełne usprawiedliwienie. Będąc na tej drodze otrzymuje błogosławieństwa, tj. zadowolenie umysłu i serca, spokój sumienia, otrzymuje także łaskę Bożą w tem znaczeniu, że Opatrzność Boża otwiera przed nim znajomość właściwej drogi odpowiedniej do jego usprawiedliwienia, wskazując mu potrzebę postąpienia wyżej uczynienia następnego kroku to jest zupełnego poświęcenia się Bogu, a co jest wyobrażone przez przyprowadzenie ofiary do drzwi Namiotu Zgromadzenia. Przybliżający się do Boga grzesznik nie może uczynić nic więcej nad to. Odtąd następuje kolej na Boga, by zaczął działać. Miłosierdzie Boże okazane grzesznikowi jest jedynie okazane przez Jezusa, który został naznaczony "Najwyższym Kapłanem". — Przyjmując poświęcającego się (figura kozła) jest rzeczą Jezusa jako Arcykapłana, by tę ofiarę ofiarować. Ci zaś, których przyjmuje Jezus, jako Arcykapłan, — przyjmuje także i Ojciec, który ich spładza do Swojej Boskiej natury etc. W tej chwili gdy Jezus i Sprawiedliwość Boża przez Jezusa przyjmuje grzesznika, staje się on usprawiedliwionym.

Od tej chwili grzesznik odwraca się od grzechu, zaczyna szukać Boga i postępować drogą sprawiedliwości, na ile rozumie i potrafi, pozbywając się nieczystości ciała. Od tej chwili taki człowiek otrzymał nowy zmysł ciała, dlatego, że jeszcze nie został spłodzony z Ducha Świętego. Lecz z chwilą, gdy Arcykapłan przyjął jego ofiarę i przypisał mu Swoje zasługi a Ojciec Niebieski spłodził go z Ducha Świętego — w tym czasie i chwili, ten z odnowionym umysłem będąc usprawiedliwionym, spłodzony z Ducha staje się Nowem Stworzeniem. Lecz nie Nowe Stworzenie jest usprawiedliwione, ponieważ ono nie uczyniło grzechu, a zatem niema z czego być usprawiedliwiane. Stare Stworzenie z odnowionym umysłem zostało usprawiedliwione, a w chwili i podczas usprawiedliwienia ono umiera jako ofiara. O Nowem Stworzeniu można powiedzieć, iż zostało usprawiedliwione w taki sposób i w tym sensie jak o Jezusie było powiedziane, iż był "usprawiedliwiony w duchu.... przyjęty do chwały". (1 Tym. 3:16). Używając w tym sensie wyrazu usprawiedliwiony, myśl jest ta, iż został uznany dobrym, dowiódł swej doskonałości, a nie to, że został uczyniony doskonałym.

W MIARĘ POSTĘPU OTRZYMUJE SIĘ POKÓJ

Do tej klasy zupełnie ofiarowanych, poświęconych od Ojca przyjętych przez spłodzenie ich z Ducha Świętego stosują się Słowa Apostoła Pawła: "Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa". (Do Rzymian 5:1). Lecz to Pismo wcale nie odnosi się do tych co nie doszli do stanu ofiarowania i przyjęcia ich, a którzy je-

dynie znaleźli się na Dziedzińcu. Ci jednak posiadają pokój w miarę jak czynią postęp. Można powiedzieć, iż jest pewnego rodzaju pokój i radość, gdyśmy się dowiedzieli, że jest możebne powrócić do Boga, przez porzucenie grzechu i zbliżenie się do Boga; lecz pokój Kościoła, o którym wspomina Apostoł w tym tekście może się stosować jedynie do tych, co przyjęli warunki Synów Bożych, ponieważ Pan Bóg nie może być w harmonji z kim innym.

Nikt w Wieku Ewangelji nie mógłby znaleźć się w stanie usprawiedliwienia takim, w jakim znajdował się Abraham, ponieważ teraz znajdujemy się w innych warunkach. Abraham zupełnie wierzył Bogu, i na ile on rozumiał, starał się czynić wolę Bożą aż do śmierci. Inaczej mówiąc, gdyby Abraham żył w czasie Ewangelicznego Wieku, to byłby on jednym z tych, co się zupełnie ofiarowali Bogu, byłby zupełnie usprawiedliwiony, spółdony z Ducha Świętego; lecz ponieważ on żył przed Wiekiem Ewangelji, zanim Chrystus umarł za nasze grzechy, jego ofiarowanie się nie mogło dać mu zupełnego usprawiedliwienia i jego przywilejów.

Nasze usprawiedliwienie jest pokazane przez otrzymanie "Szaty Weselnej", którą otrzymujemy, gdy zo-

stajemy przyjęci przez Boga. Nowe Stworzenie nie potrzebuje pokrycia a jedynie ciała, które prawnie jest uznane za martwe — przez ofiarowanie się. Innymi słowy mówiąc, usprawiedliwienie nie znaczy **procesu**, przez którybyśmy zostali doprowadzeni do stanu doskonałego, lecz jest stanem osiągniętym. Obleczenie w "Szatę Weselną" znaczy nasze wstąpienie do rodziny Bożej, jako członków Kościoła. Zdjęcie zaś tej Szaty Weselnej znaczyłoby odrzucenie łaski Bożej, a skutkiem tego byłaby Śmierć Wtóra.

Jak już powyżej było wytłumaczone, świat otrzyma usprawiedliwienie w odmienny sposób, to jest stopniowo, w miarę jak każda jednostka będzie przychodziła, poddawała się i stosowała do wymagań i przepisów Wielkiego Pośrednika, tak będzie otrzymywała utraconą doskonałość. W każdym jednak razie trzeba pamiętać, że Bóg jest, który usprawiedliwia" i że świat nie znajdzie się prędzej w rękach Niebieskiego Ojca, aż po skończeniu Tysiąclecia.

Wtedy wszyscy uznani od Ojca i przyjęci od Niego do żywota wiecznego, zostaną usprawiedliwieni w całym znaczeniu.

To usprawiedliwienie będzie dziełem jednej chwili.

W. T. 1916—281.

Niewymowna Radość

Istnieje opowieść o pewnej niewidomej dziewczynce, na której dokonano operacji, w rezultacie której przywrócono jej wzrok. Okulista zręcznie usunął błonki, sprawiające zaciemnienie oczu, poczem oczy zostały obandażowane na pewien czas, aby zranione części mogły się zagoić. W końcu zbliżała się godzina, w której bandaże zdejmowane od czasu do czasu na krótki tylko moment, miały być zdjęte na zawsze. O! jak ważną chwilą ta była dla jej krewnych i przyjaciół, a szczególnie dla samej małej pacjentki, która dotąd nigdy nic nie widziała. Gdy bandażę zdjęto i oczy dziewczęcia mogły już znieść blask światła, lekarz pozwolił jej otworzyć oczy i poraz pierwszy zobaczyć piękność otoczenia. Dziewczę zachwycone pięknnością

światła słonecznego i wszystkiego, co ją otaczało zawołało z zachwytem: "O! matko! czemuś mi nie powiedziała, że to wszystko takie piękne?" Matka, wybuchając płaczem, odpowiedziała: "Ja ci o tem chciałam mówić dziecko, lecz moje słowa nie byłyby ci zrozumiane.

Podobnie rzecz się ma z Chrześcianinem, gdy próbuje opowiedzieć niewymowną i chwalebłą radość wewnętrzną, on pokój Boży, który przewyższa wszelką znajomość, oną miłość Bożą rozlaną w sercu przez Ducha świętego i oną chwalebłą znajomość Chrystusa, dla którego, gdyby zaszła potrzeba, on z radością poniósłby stratę wszystkich innych rzeczy.—Wybrane

Odpowiedzi Brata Russell'a

ORACZ I ŻNIWIARZ.

Pytanie:—"Oto idą dni mówi Pan, że oracz żeńcę zajmie". Kiedy to nastąpi?

Odpowiedź:—Jest to mowa obrazowa, która wskazuje na koniec obecnego wieku. Gdy wiek żydowski miał się ku końcowi a pszenica owego wieku dojrzewała, Pan Jezus nazwał ten czas "Żniwem". On siebie uważał za żniwiarza i sam rozpoczął żąć między Żydami. Zanim niwa została pożąta i żniwo się skończyło nadszedł oracz. Kto był tym oraczem? (Zapewne czas wielkiego ucisku, jaki przyszedł na naród Izraelski. — Dop. tłum.) Dlaczego więc Pan Jezus i apostołowie głosili wesołą nowinę — Ewangelję. — Wówczas odbywała się podwójna praca a mianowicie:

zgromadzanie wybranych z narodu Żydowskiego i przygotowywanie do nowego okresu, wieku ewangelicznego, zupełnie nowa era się rozpoczęła. Inaczej mówiąc, okresy nie tylko zchodziły się, ale zachodziły jeden na drugi. Podobnie rzecz się ma i przy końcu obecnego wieku. Praca żniwarska jest zakończeniem tego wieku "Żniwo jest dokonanie świata (wieku)" W czasie żniwa Pan wysłał żniwiarzy, a praca żniwarska wciąż postępuje naprzód. Lecz to nie jest koniec Planu Bożego; jest jeszcze inny okres, który ma się rozpocząć, to jest czas posiewu prawdziwym nasieniem wielkiego pola i teraz jest właśnie czas żniwa, a oracz jest gotów rozpocząć swą pracę i spotkać się ze Żniwiarzem. Żniwiarz jeszcze nie ustąpi z drogi, gdy oracz przyjdzie. Co przez to mamy rozumieć. Ja przez to rozumię, że praca żniwarska jeszcze nie skończy

się, maluczkie stadko i wielkie grono nie będzie jeszcze zupełnie zebrane do wielkiego gumna Pańskiego, gdy oracz — czas wielkiego ucisku — będzie robił bruzdy po świecie i podczas gdy wielkie grono będzie zbierane, czas wielkiego ucisku obejmie ziemię.

74

E n o c h — Gdzie wzięty?

Pytanie (1908) Wiarą Enoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci itd. Czy wiadomo, gdzie on był wzięty z ziemi i jaką klasę on reprezentuje?

Odpowiedź.—Na to odpowiadam, że wszystko, co możemy wiedzieć o Enochu jest to, co mamy napisane najprzód w Księdze Rodzaju (1 Moj.) następnie w liście do Żydów i u Judy, że Enoch prorokował o przyjściu Pana z tysiącami świętych Swoich. W księdze Rodzaju mamy powiedziane: "I chodził Enoch z Bogiem a nie było go więcej, bo go wziął Bóg" (1 Moj. 5:24). W liście do Żydów jest napisane: że "Enoch jest przeniesiony", wzięty z jednego stanu, albo miejsca do drugiego; został przeniesiony "aby nie oglądał śmierci". Nie znaczy, ażeby on nie oglądał śmierci swojemi oczami, ale że on nie miał doznać śmierci. Bez wątpienia, on widział jak inni ludzie za jego czasu umierali, lecz sam nie miał umrzeć. To daje nam do zrozumienia, że Enoch nie umarł. Pismo Święte ponadto nie mówi nam nic więcej, gdzie go Bóg przeniósł i co z nim uczynił, przeto nie mamy żadnej podstawy do czynienia przypuszczeń, gdzie on się znajduje. O jednym miejscu jesteśmy pewni, że go tam nie ma, to jest w niebie, ponieważ Pan Jezus wyraźnie zaznaczył, że: "nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba". Na tej podstawie możemy być pewni, że Enoch nie był przeniesiony do nieba. Jeżeli tam nie został wzięty, to gdzie on poszedł? Ja nie wiem, może go Pan Bóg przeniósł na inną planetę, co ja wiem? Cokolwiek w tym względzie byśmy mówili, to byłoby jedynie zgadywaniem. Tego jedynie jestem pewny, co Słowo Boże mówi, że został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci i że nie umarł. W liście do Żydów w dalszym ciągu tego rozdziału jest powiedziane o tych, co byli wymienieni, że "według wiary ci wszyscy umarli" (Żyd. 11:5,13), lecz zapewne nie sprzeciwia się temu, co było wyżej zaznaczone o Enochu, który miał stanowić wyjątek, więc nie jest do nich zaliczony. Gdzie on się znajduje ja nie wiem i nie myślę, że ktokolwiek wie o tem, tylko Sam Pan wie. W każdym razie mamy ufność w Słowo Boże i wierzymy, że Enoch gdzieś się znajduje, żyje i we właściwym czasie dowiemy się, dlaczego w tej sprawie Enoch stanowił wyjątek.

Teraz pytanie, czy on służył za typ? Może być. Nie mamy powiedziane, że on jest typem, więc nie byłoby dla nas właściwem mówić, że on jest. Nie jesteśmy natchnieni, ażebyśmy mogli mówić, że jest typem, gdy nie jest. Gdybyśmy znaleźli cokolwiek w Piśmie Św., co wskazywałoby, że Enoch jest figurą, wówczas bylibyśmy usprawiedliwieni o tem mówić, lecz ponieważ nie mamy, więc lepiej być w tym względzie ostrożnymi, bo gdybyśmy z tego zrobili typ, to mogliśmy sprowadzić sobie kłopot. Jest jedno wyrażenie

w Piśmie, co mogłoby podać myśl, jakoby Enoch miał służyć za typ, to jest, iż Enoch był siódmym od Adama. Wyrażenie "siódmy od Adama" (Juda 14) znaczy, siódmą generację. Na tem możemy robić przypuszczenie, czyli "spekulować". Ponieważ w Piśmie Świętem liczba siedm jest symbolem doskonałości, z tego możemy wywnioskować, że Enoch siódmy od Adama reprezentuje doskonałego człowieka, czyli doskonałość ludzką, albo stan człowieka w przyszłości, gdy będzie doskonałym i umierać więcej nie będzie. W tem znaczeniu Enoch może być jako przedstawiciel klasy, czyli ludzi, którzy w przyszłości będą żyć w harmonji z Bogiem i otrzymają żywot wieczny, to jest ci, co zostaną doprowadzeni do doskonałości podczas Tysiąclecia. 261

E n o c h — Przeniesiony, kiedy, gdzie, dlaczego?

Pytanie (1913) Enoch został przeniesiony. Co to znaczy? Co ono reprezentuje?

Odpowiedź.—Biblia tego nie tłumaczy. A ja nie wiem, więc nie mogę na to odpowiedzieć. 262

E w a — Okup za Ewę.

Pytanie (1910) Jeżeli to nie weźmie wiele czasu, proszę o wytłumaczenie okupu za Ewę?

Odpowiedź.—Nie weźmie długo. Ewa należy do Adama, podobnie jak cały rodzaj ludzki należy do Adama. Pan Bóg dał Ewę Adamowi, po odłączeniu jej od Adama. Z tego łatwo zauważyć, drodzy przyjaciele; jeżeli Chrystus odkupił Adama i wszystko, co Adam posiadał, zatem i Ewa była odkupioną. 263

DZIECI—Nadzór nad dziećmi w czasie ucisku.

Pytanie (1906):—Czy w Słowie Bożem jest jaka wzmianka, jakie słowa pociechy dla dzieci rodziców ofiarowanych, które prawdopodobnie będą musiały przejść przez czas wielkiego ucisku, a które jeszcze nie doszły odpowiednich lat?

Odpowiedź.—Chociaż w Piśmie Świętem nie znajdujemy bezpośredniego w tym względzie wyrażenia, odnoszącego się do dzieci ofiarowanych rodziców, to jednak wiemy, że z Boskiego punktu zapatrywania tak lud Boży, jak i wszystko, co należy do niego, wszystkie jego sprawy, są dla Boga ważne i cenne a więc nie tylko oni sami ale i ich dziatki są cennymi przed obliczem Bożem i to się samo przez się rozumie i nie potrzeba poświadczenia Pisma Świętego. Mogę powiedzieć, że wszystkie dzieci wierzących znajdują się pod szczególniejszą opieką Bożą aż do czasu, gdy dojdą do lat, w których mogą być za siebie odpowiedzialne. Możemy być pewnymi, że nieletnie dzieci są pod szczególnym nadzorem anioła Pańskiego. 54

DZIECI—Jak powinno się ich ćwiczyć.

Pytanie (1907):—Jest powiedziane, by ćwiczyć dziecko według drogi jaką powinno postępować, a gdy dojdzie do lat, żeby z niej nie odstąpiło. Dlaczego często się zdarza, iż odstępują od prawdziwej drogi?

Odpowiedź:—Ja myślę, że główną tego przyczyną jest, że dzieci nie są ćwiczone w sposób, jaki powiniemy być. Lud Boży potrzebuje pewnych w tym względzie wskazówek jak powinno się wychowywać dzieci. Możliwe, że jest coś takiego w tej sprawie co wychodzi na naszą niekorzyść. Gdy czyje serce staje się więcej czułe, skłonne do przebaczenia i wspaniałomyślne, o tyle jest gotów przebaczać upadki swych bliznich, a także upadki swych dzieci, lecz powinno się pamiętać, że obchodzenie się z dziećmi nie może być to samo, co obchodzenie się z innymi osobami. Powinno się zwracać uwagę na wyrabianie charakteru i kształtowanie go według tego jak Pan Bóg wymaga. Gdy w charakterze dziecka jest coś krzywego powinno się na to miejsce włożyć kleszcze, by wyprostować, bo jeżeli pozwoli się tak rość młodej latorośli, to gdy się stanie drzewem nawet kleszcze wtedy nie pomogą. Niektórzy z naszych przyjaciół oszczędzają dla dzieci różgi, zapominając co w tym względzie radzi Słowo Boże. Nie winniśmy jej oszczędzać tam, gdzie jest potrzeba użyć jej. W tej sprawie powinniśmy trzymać się słowa Bożego. Czy Pan Bóg nie używa różgi na Swoje dziecko gdy tego okazuje się potrzeba? Owszem używa. Psalmista mówi: "Laska Twoja i kij Twój, te mnie cieszą" (Psalm 23:4). Ja się raduję, że Pan Bóg ma laskę i kij dla Swojego ludu i cieszę się, że nam nie przepuszcza kiedy tego okazuje się potrzeba. Gdy posiadamy właściwe pojęcie w tej sprawie, to powinno być nam raczej przykro, że potrzebujemy karania, aniżeli przykrość z otrzymanych chłost. Największą dla nas przykrością powinno być, że nie jesteśmy zdolni sami nad sobą panować tak, żebyśmy nie potrzebowali karania. To właśnie, co powinno uprawiać się w dziecku, lecz nie znaczy, że ono powinno otrzymać pewną liczbę chłost, lecz obowiązkiem i odpowiedzialnością wiernych jest, aby, gdy potrzeba, dzieci swe ćwiczyli. Ja byłem ukarany od moich rodziców tyle razy, ile mam palcy u ręki — pięć razy i wszystkie razy pamiętam, a także okoliczności, które do tego doprowadziły. Trzy razy otrzymałem kare od mojej matki. Opowiem tu o jednym razie. Na ile mogłem zapamiętać miałem wtedy około pięć lat. Możliwe, że dostałem karanie przedtem, ale byłem tak mały, że tego nie pamiętam. Moją matką uczyła mnie, nie ile to rozumiała. Miała ona dyscyplinę o sześciu, czy ośmiu rzemykach, one nie uczyniły krzywdy, lecz dały się poczuć. Matka mi mówi: "Karolku, przynieś mi tę dyscyplinę na górę," co też uczyniłem. "Teraz usiądź tutaj, a ja ci przeczytam coś z biblji." Matka myślała, że ja skłamałem, czy też przewrotnie przedstawiłem prawdę; nie to żebym wprost skłamał, lecz trochę inaczej przedstawiłem prawdę, jak dzieci zwykle starają się uczynić — szczególnie gdy starsze osoby śmieją się z tego i myślą, że one są sprytnie; lecz ja nie miałem nikogo, by go pobudzić do śmiechu i żeby myślał, że to było mądrze gdybym uczynił coś w tym rodzaju. Dowiedziałem się, iż to nie był właściwy sposób postępowania. Odczytała mi tekst z Objawienia, gdzie jest powiedziane, że kłamcom będzie dana część w je-

ziorze gorejącem ogniem i siarką i mówi: "Karolku, ja nie cnęę, byś ty miał się tam znaleźć w jeziorze gorejącem ogniem i siarką, więc jest moim obowiązkiem jako matki, żeby cię ukarać. Nie chcę cię wybić, lecz muszę to uczynić dla twojego dobra. To jest nauka Pisma Świętego i to właśnie co mogłoby się stać, gdybyś wyrosł na kłamcę i stał się złym człowiekiem". Widzicie więc, jak wielkie wrażenie to uczyniło na mój umysł, odczytanie tego tekstu z Pisma Świętego. Rozumie się, że gdyby moja matka rozumiała rzecz, to nigdyby nie stosowała tego Pisma w tej sprawie, mogła znaleźć inne teksty, które mogłyby również być przekonujące, a może i lepsze. Fakt, że Bóg nie chce kłamców może z łatwością wpłynąć na umysł dziecka. 54

DZIECI — Względem błogosławieństw Tysiąclecia

Pytanie (1909):—Jakie stanowisko będą dzieci zajmować i jakie otrzymają błogosławieństwa w Tysiącleciu?

Odpowiedź:—Przypuszczam, że gdy będą jeszcze małymi, będą piastowane. Zdaje się, że pytający ma na myśli, jakie stanowisko, lub jaką opiekę mieć będą dzieci rodziców ofiarowanych. Niezawodnie, iż wtedy będzie wiele ludzi dobrych, a gdy się dowiedzą, że to są dzieci rodziców, którzy zostali już uwielbieni, to zapewne, że chętnie zgodzą się, by mieć o nich dobre staranie. Możemy także być pewni, że rodzice, znajdujący się poza drugą zasłoną będą mieć więcej możliwości opiekowania się swoimi dziećmi, aniżeli gdyby byli razem z nimi.

Jakie błogosławieństwa one otrzymają? Zapewne otrzymają takie błogosławieństwa jak wszyscy inni żyjący na ziemi, za których Chrystus umarł i dla których Bóg przygotował możność poznania Go. 55.

LISTY Z POLSKI

Drodzy i umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Laska, miłosierdzie i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki niech napełnia serca wasze, przez poznanie Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z wami, przez łamy Straży, obfitymi błogosławieństwami, które Ojciec Niebieski zlał na nas na ucztę duchowej, która odbyła się w Lipowcu, w dniach 24 i 25 Maja, b.r., na którą bracia i siostry zgromadzili się z różnych okolic. Doznaliśmy wielkiej radości i zadowolenia, przeważnie z tego, że była to pierwsza w tym Zborze konwencja, po rozłączeniu się z "Towarzystwem".

Całe to, chociaż nie bardzo liczne zgromadzenie, było nader budujące. Przemawiało czterech braci; tematy były przeważnie w kierunku wspólnego zbudowania i podniesienia wszystkich na duchu, oraz do spojenia wszystkich jednym węzłem miłości w Jezusie Chrystusie.

Drugiego dnia po wykładzie o chrzcie, udaliśmy się nad wodę w towarzystwie prawie wszystkich uczestników konwencji i wielkiej ilości publiczności, gdzie jeden brat i jedna siostra uczynili widzialny

znak poświęcenia, przez zanurzenie w wodzie. Po chrzcie został nad wodą wygłoszony wykład do zgromadzonej tam publiczności, o właściwym znaczeniu chrztu.

Szybko przeminęły te błogie chwile dwudniowej konwencji, to też przed wieczorem drugiego dnia życząc jedni drugim obfitych łask i błogosławieństw Bożych i łamiąc się chlebem, przy śpiewie pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów" rozeszliśmy się, będąc jednak złączeni duchem, spojeni jednym węzłem miłości Chrystusowej i wielce wzmocnieni na duchu do dalszego boju "dobrego boju wiary raz świętym podanej." — 1 Tym. 6:12. July wiersz 3.

Czując się wielce zadowoleni wszyscy uczestnicy tej konwencji pragną się podzielić przez łamy Straży temi błogosławieństwami ze wszystkim ludem Bożym rozproszonym po całym obliczu ziemi. Zasyłając chrześcijańskie pozdrowienie z życzeniem łaski i błogosławieństwa Bożego, oraz Jego pomocy w każdym razie potrzeby, pozostajemy w miłości chrześcijańskiej bracia i współsłudzy w Chrystusie.

A. K. — Zwierzyniec.

Myślachowice, dnia 27 Maja, 1931.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwem, jakie z łaski Ojca Niebieskiego odczuliśmy na konwencji, który odbyła się w Myślachowicach podczas Zielonych Świąt.

Z okazji tych świąt, zgromadzenie miejscowe, w porozumieniu z okolicznymi Zborami, zdecydowało urządzić ucztę duchową. Wynajęto na ten cel gminną salę. Gdy o tem dowiedział się kapłan Rzymski starał się przy pomocy swych tercjarerek, wpłynąć na radców gminy, aby sali Badaczom nie dali. Jednakowoż sekretarz i inni radni, będąc ludźmi uczciwymi, nie usłuchali swego kapłana i konwencja się odbyła. Zadowolenie i błogosławieństwo Boże otrzymali z tego zebrania nie tylko bracia, ale i bardzo wielu ludzi światowych, którzy stale uczestniczyli i z wielkim zainteresowaniem słuchali wykładów. Publiczność odnosiła się do nas bardzo grzecznie, a wielu oświadczało się ze szczerością, że podobnej Ewangelji jeszcze nigdy nie słyszeli. Przyczyna zdaje się była ta, że wykłady ośmiu braci mówców były nader budujące i jednego ducha. Szczególny nacisk był położony na ostateczność czasu, wtóre przyjdzie Chrystusa i na niebezpieczeństwo różnych siałek, przychodzących na lud Boży, aby tych, co poznali prawdę odwieść od prostej drogi wytkniętej przez naszego Wodza i zaprowadzić na bezdroża.

Przy tej okazji urządziliśmy chrzest, który przyjęło 41 osób (27 braci i 14 siostr), okazując w ten sposób swoje poświęcenie się Bogu. Wielka radość napełniała serca nasze na widok tego uniesienia i wzruszenia, z jakim ci nowi bracia i siostry przystępowali do chrztu. Około 800 widzów przyglądało się tej uroczystości, a nawet było obecnych trzech policjantów. Po chrzcie brat przewodniczący miał przy wodzie krótką przemowę, wyjaśniając znaczenie chrztu i od jakiego czasu chrzest taki wziął początek.

Przy zakończeniu tej błogiej uczy duchowej, gdy

zaśpiewano pieśń: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów", nie tylko że bracia i siostry żegnali się ze łzami w oczach, ale i wielu z publiczności zostało do łez wzruszonych, a niektórzy żegnali się serdecznie z przewodniczącym, dziękując za tak wzniosłą i pocieszającą Ewangelję, jaką mieli przywilej usłyszeć. Za to wszystko niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu, iż dał nam cząstkę tego usługiwania, że możemy ogłaszać Jego przynioły tym, co mają uszy do słuchania!

Przed zakończeniem uczestnicy jednogłośnie zdecydowali podzielić się temi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi w Polsce, Francji i poza oceanem, zasyłając jednocześnie wszystkim serdeczne życzenia obfitych łask i błogosławieństw od Boga Ojca, a szczególnie wytrwania na wąskiej drodze i w uczyntonem z Bogiem przymierzu, abyśmy okazali się godnymi uczestnictwa na tej chwalebnej uczcie Baranka Bożego.

Zbór Pana w Myślachowicach

LIST Z FRANCJI

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym: — Niniejszem dzielimy się z Wami wszystkimi błogosławieństwem, jakiego doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Lens, w dniach 24 i 25-go Maja br. Widzimy, że w miarę zbliżania się do końca naszej drogi warunki stają się coraz trudniejsze. To też uczta ta okazała się wielkiem orzeźwieniem i wzmocnieniem dla nas wszystkich, a szczególnie dla tych, którzy z powodu kilkoletnich trudnych doświadczeń na tej wąskiej drodze, czuli się do pewnego stopnia przygnębionymi. Tacy zostali na konwencji tej znacznie wzmocnieni, co dowodzi, że wykłady, jakie były tam wygłoszone, były odpowiednie, na czasie i budujące. Nic też dziwnego, że to zachęciło wszystkich do dalszej walki i cierpliwego znoszenia doświadczeń, jakie Pan uzna za potrzebne dla tych, co mianują imię Chrystusowe. Zapewne, że doznawane błogosławieństwa pozostaną w pamięci uczestników na długi czas.

Dwóch braci i dwie siostry mieli życzenie przyjąć chrzest, który jednak podczas tej konwencji nie mógł się odbyć z powodu pewnej przeszkody. — Przeważnie chrzest odbył się kilka dni później tj. 14 czerwca.

Załączając chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich braci, sióstr i czytelników Straży, pozostaję

Za Zbór Pana w Lens

Brat w Chrystusie A. R.

BŁOGOSŁAWIENI

Błogosławieni są ubodzy w duchu,
Chociaż u świata nie mają posłuchu;
Zły świat dziś szydzi z tych, co są w pokorze,
Jednakże takich jest Królestwo Boże.

Błogosławieni, co z złego się smućą
I miłującej sympatji się uczą,
Bo choć są teraz często przygnębieni,
Lecz ostatecznie będą pocieszeni.